Nr. 226 Poniedziałek 27 sierpnia (9 września) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Odpust.

Częstochowa (Wł.) Na odpust w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny przybyło tu sto tysięcy pątników z całej Polski.

Wystawa.

Kalisz (Wł.) Otwarta została wysta rzemieślnica. Wystawa sprawia wrażenie nader dodatnie.

Przeciwko kongresowi eucharystycznemu.

Wiedeń (Wł.) Szkoła wolnomyślicieli rozrzuciła w całej Austryi pięć milionów proklamacyi, skierowanych przeciwko kongresowi eucharystycznemu.

Układy polsko-czeskie.

Praga Czeska (AP). Konferencye polsko-czeskie w sprawie szkolnej nie dały żadnego pozytywnego wyniku.

Ofiary katastrofy.

Béthune (AP). Według ostatnich danych podczas katastrofy w kopalni zabitych zostało 21 ludzi, raniono—15 i zginęło nie wiadomo gdzie—42.

Wilhelm II w Szwajcaryi.

Bern (Wł.). Przed opuszczeniem Szwajcaryi cesarz Wilhelm i prezydent wymienili serdeczne telegramy.

Ekscesy sufrażystek.

Londyn (Wł.). Sufrażystki wtargnęły do pałacu królewskiego, zerwały flagi i wywiesiły własne, zaopatrzone w różne napisy.

Obawy.

Białogród (Wł.). W tutejszych sferach miarodajnych obawiają się nader poważnych powikłań na półwyspie Bałkańskim.

Ormianie w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Patryarcha ormiański zakomunikował Porcie uchwałę narodowego zgromadzenia ormiańskiego, które postanowiło oczekiwać w ciągu tygodnia na przedsięwzięcie przez rząd środków w celu obrony ludności ormiańskiej przed napadami kurdów, a w razie nie zarządzenia takowych zamknąć kościoły ormiańskie i instytucye społeczne.

Rokowania pokojowe.

Rzym (AP). Korespondent Petersburskiej Agencyi Telegraficznej z zupełnie wiarogodnego źródła otrzymał wiadomość, że rokowania pomiędzy pełnomocnikami włoskimi a tureckimi nader pomyślnie posuwają się naprzód.

Rzym (AP). Przybył pośrednik w sprawie rokowań z delegatami tureckimi, Volpi.

Wybuch dynamitu.

Rzym (Wł.). Z Florencyi donoszą, że we wsi toskańskiej Tarole w tajnym składzie dynamitu nastąpił wybuch. Pięć osób zostało zabitych, 4 odniosły ciężkie rany.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Waszyngton (Wł.) Stany Zjednone wysłały na granicę Meksyku dwa pułki jazdy celem przywrócenia wraz z wojskami meksykańskimi spokoju w Meksyku.

Przed wyborami do IV Dumy

Łódź (Wł.) Domniemany kandydat na posła do Dumy żyd Stanisław Dobrianicki ogłosił w prasie list, w którym oświadcza, że nie zamierza wcale kandydować.

Petersburg (Wł.) „Riecz" komunikuje, że skrajna prawica ogromnie jest zaniepokojona z powodu zbliżających się wyborów do Dumy. Nidzie prawie nie ma ona szans na samodzielne przeprowadzenie swych kandydatów i wobec tego musi wszędzie wchodzić w porozumienia z nacyonalistami i październikowcami Nawet w gub. kurskiej daje się zauważyć wzrost ruchu opozycyjnego wśród drobnych właścicieli ziemskich. Wogóle wśród prawicy panuje przekonanie, że żywioły skrajne, tak lewicowe jak i prawicowe, będą miały w czwartej Dumie mniej reprezentantów, niż w poprzednich.

100-na rocznica wojny r. 1812.

Moskwa (Wł.) Wczoraj w Borodino na polu pamiętnej bitwy odbył się uroczysty obchód z udziałem wojsk i deputacyi.

Petersburg (Wł.) Wczoraj w rocznicę bitwy pod Borodino odprawiono tu dziękczynne nabożeństwa i odbyły się rewie wojsk.

Wypadek z pociągiem ministeryalnym.

Petersburg (AP.) (Urzędownie). D. 25-go sierpnia o godz. 1 i pół po pół., pociąg specyalny, w którym jechali na uroczystości borodyńskie niektórzy ministrowie z osobami im towarzyszącemi, odszedł ze stacyi Prieśnia, moskiewskiej obwodowej kolei żelaznej, w kierunku Borodino.

Z powodu opóźnienia się idącego z Moskwy pociągu towarowo osobowego kolei Aleksandrowskiej Nr. 7, semafor wejściowy posterunku na 5-ej wiorście tejże kolei był zamknięty, przyczem zwrotnica wejściowa prawidło była ustawiona na tor kończący się baryerą i pociąg specyalny powinien był zatrzymać się przed semoforem i oczekiwać nadejścia pociągu towarowo-osobowego na stacyę Kuncewo. Jednakże maszynista pociągu specyalnego, zaopatrzonego w dwie lokomotywy, jadąc z szybkością 10 wiorst na godzinę, nie zwrócił należnej uwagi na zamknięty semafor, minął takowy i wjechał na tor zakończony baryerą. Skutkiem czego pierwsza lokomotywa złamała baryerę, przyczem koła przednie tej lokomotywy wykoleiły się; lokomotywa druga oraz wszystkie wagony pozostały na torze. Nieszczęśliwych wypadków z pasażerami i usługą kolejową nie było. Wagony nie uległy uszkodzeniu. Lokomotywa pomocnicza ustawiła pociąg na linii głównej. Pierwsza lokomotywa została zamienioną na inną i pociąg wysłano w dalszą drogę z opóźnieniem o 1 g. 37 m.

Moskwa (AP). Z Moskwy odszedł do Borodino pociąg, w którym jechał Wielki Książę Michał Aleksandrowicz i minister komunikacyi. W pobliżu stacyi Fili kolei obwodowej dążył pociąg, w którym znajdował się Wielki Książę Mikołaj Michałowicz i niektórzy z ministrów. W celu zapobieżenia grożącej katastrofie zwrotniczy skierował pociąg petersburski na tor zapasowy. Pociąg ten złamał baryerę. Przednia lokomotywa wykoleiła się. Nikt nie ucierpiał.

Nota rosyjska doręczona rządowi chińskiemu.

Petersburg (AP.) (Dokoń.) Z propozycyi, zakomunikowanych przez chińskiego charge d'afaires w sierpniu roku ubiegłego, rząd Cesarski dowiedział się o życzeniu rządu chińskiego znieść przepisy ulgowe a handlu bezcłowym w pasie 50-ciu wiorstowym po obu stronach lądowej granicy Rosyi z Chinami. Rząd Cesarski uznaje, że w sytuacyi obecnej, gdy wdłuż rosyjsko chińskiej granicy lądowej powstał szereg osad, istnienie 50-ciu wiorstowego pasu ulgowego, który powstał w okresie kiedy granica ta nie była zaludnioną, jest w wielu miejscowościach zjawiskiem nienormalnym. Stwierdza to i szereg trudności wyniklych w czasach ostatnich z powodu interpretacyi istotnego znaczenia ulg, związanych z istnieniem pasu.

Uznając słuszność wspomnianego życzenia rządu chińskiego, zakomunikowanego przez pełnomocnika Chin do spraw rewizyi traktatu petersburskiego i rozumiejąc niewłaściwość pozostawienia bez rozstrzygnienia kwestyi 50-ciu wiorstowego pasu ulgowego w ciągu lat dziesięciu, Cesarski rząd rosyjski niniejszem zawiadamia rząd chiński, że pas ulgowy na terytoryum rosyjskiem wzdłuż granicy Rosyi z Chinami będzie zniesiony z d. 1-szym stycznia 1913 r. Rozumie się, że rząd Cesarski nie będzie protestować, jeśli jednocześnie zostanie zniesiony wzdłuż granicy i 50-cio wiorstowy pas ulgowy na terytoryum chińskiem.

Długi Rosyi.

Petersburg (Wł.). Onegdaj wniesiony został do Dumy Państwowej preliminarz długu państwowego na rok 1913, obliczony na sumę 401 mil. rb., w tem 371 mil. rb. na zapłacenie procentu od pożyczek i 30 mil. rb. na umorzenie pożyczek krótkoterminowych. W memoryale dołączonym do preliminarza Kokowcew oblicza długi państwa do 1-go stycznia 1913 r. na sumę 8,845,717,768 rb., na 96 mil. rubli mniej, niż w roku 1912. Dług się zmniejszył wobec umorzenia pożyczek, zaciągniętych w r. 1884.

Złoczyńcy.

Czyta (AP). Nieuzbrojeni żołnierze przypadkowo spotkali się z uzbrojonymi złoczyńcami, którzy zaczęli strzelać. Żołnierze powrócili z bronią, lecz złoczynców już nie znaleźli. Wiozący pieniądze urzędnik pocztowy, dowiedziawszy się o strzelaninie, zaalarmował policyę. Na miejsce wypadku przybyli pomocnik naczelnika powiatu Siemionow i oddział policyi. Podczas obławy Siemionow i furman zostali ranni, jeden zaś stójkowy został zabity. Wkrótce jednak ujęto 6 złoczyńców.

Wybory do Rady Państwa

Charków (AP.) Kandydatem na posła do Rady Państwa obrany został b. rektor seminaryum charkowskiego Znamienskij.

Reforma sądu miejscowego.

Petersburg (Wł.) W zupełnie wiarogodnego źródła „Now. Wrem." zaczerpnęło wiadomość, iż reforma sądu miejscowego przedewszystkiem urzeczywistnioną zostanie w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej charkowskiej, połtawskiej, ekaterynosławskiej, kurskiej i taurydzkiej. Odnośny projekt prawa opracowuje obecnie ministeryum sprawiedliwości. Wniesiony on zostanie do Dumy na początku sesyi jesiennej.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.) Krążą pogłoski, że episkop Hermogen mianowany zostanie episkopem taurydzkim.

Sprawa rosyjsko-amerykańskiego traktatu handlowego.

Petersburg (Wł.) Stany Zjednoczone, pilnie śledząc prace przygotowawcze Rosyi co do zawarcia rosyjsko-amerykańskiego traktatu handlowego, zaniepokoiły się ujawnionym faktem, że maszyny rolnicze sprowadzane są obecnie do Rosyi z Austryi i Niemiec. Stany Zjednoczone podobno dążyć będą do przyśpieszenia zawarciu traktatu. Chociaż amerykanie będą obstawać przy swych żądaniach co do praw żydów amerykańskich w Rosyi, jednakże w razie stanowczego oporu Rosyi—w obawie straty rynku zbytu — zdecydują się na ustępstwa.

Rozkaz ministra marynarki.

Petersburg (Wł.) Ogłoszony został rozkaz ministra marynarki do floty.

Wybory.

Zwracamy uwagę prawyborców miasta Kijowa na to,

iż w redakcyi naszego pisma znajdują się **listy wyborcze**, które można przeglądać codziennie od 11 rano do 6 wieczorem w dnie powszednie —

iż z chwilą ogłoszenia tych list następuje dla naszego miasta okres, w którym odbywać się mogą **zebrania przedwyborcze** prawyborców —

iż **termin składania zażaleń** na nieprawidłowość tych list upływa w piątek 7 **września b. r.** —

iż **skargi** na nieprawidłowość list wyborczych będą uwzględniane o tyle tylko, o ile będą poparte **dowodami**.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (9) Przeniesienie relik. św. Kazimierza.

Jutro 28 (10) Augustyna B. W. D. K.

Wschód słońca o godz. 5 m. 26

Zachód słońca o godz. 6 m. 28

Długość dnia godz. 13 m. 02.

Kalendarzyk Historyczny.

9 września n. st.

Roku 1812. Postępująca za rosyanami armia francuska zdobywa 120 dział.

— Uroczystości jubileuszowe w Kijowie. W dniu wczorajszym Kijów stał się widownią uroczystości jubileuszowych roku 1812. Z rana na placach przed soborami Sofijowskim i Włodzimierskim i przed „Brackim" klasztorem odprawiono uroczyste nabożeństwa. Główne uroczystości rozpoczęły się rano na Syrcu w koszarach piechoty. Po nabożeństwie, na którem byli obecni naczelnik kraju gen.-adjutant F. Trepow, dowodzący wojskami okręgu kijowskiego gen.-adjutant N. Iwanow i inni, odbyła się rewia wojska. W rewii brali udział oprócz wojska „ucieszni" i 14 organizacyi monarchicznych. Taka sama rewia drugiej części wojska załogi kijowskiej odbyła się na placu Esplanadowym na Peczersku. Przed rewią wojskom odczytano rozkaz Najwyższy. Po rewii odbyły się ćwiczenia kozaków, którym przyglądała się publiczność.

Na Syrcu po odbytej rewii rozpoczęły się gry, które jednakże około godz. 4-ej przerwał deszcz.

Wskutek deszczu nie odbyły się zabawy projektowane w parkach Mikołajowskim i Maryińskim oraz innych miejscach. Wieczorem miasto, w ciągu całego dnia przyodziane we flagi, było miejscami iluminowane.

W dzień na Kreszczatyku obok ratusza powracający z Syrca członkowie organizacyi „Dwugławyj Orioł" urządzili niewielką manifestacyę patryotyczną. Około 10 manifestantów ze znanym Gołubiewem na czele wykonało hymn, następnie Gołubiew wypowiedział mowę okolicznościową, po której manifestanci spokojnie się rozeszli. Zgromadzona w tym czasie przed ratuszem publiczność z pewnem zainteresowaniem przyglądała się manifestantom i ich kierownikowi. Wieczorem w domach ludowych i zakładach naukowych odbyły się odczyty na temat wojny 1812 r. Z powodu deszczu fajerwerki nie udały się.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym „Dziennika" w artykule „Wystawa kijowska" błędnie podane zostało nazwisko p. Hudim-Lewkowicza, co niniejszem prostujemy.

— NIEDOSZŁE OSZUSTWO. Onegdaj w oddziale kijowskim Banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego usiłowano za pomocą fałszywego czeku otrzymać 6,000 rb. Szczegóły sprawy są następujące. Pracujący w wydziale dyskontowym banku J. Płoski, lat 17, i jego znajomy Włodzimierz Łopieński, lat 21, postanowili zdobyć znaczną sumę pieniędzy. W tym celu Płoski, obeznany z procedurą bankową otrzymywania pieniędzy, wykradł z banku książeczkę czekową. Następnie młodzi oszuści zdecydowali sfałszować czek M. hr. Branickiej i podjąć z jej rachunku 6,000 rb.

Płoski obstalował niezbedne stemple i dla wzorów używał dokumentów, które brał potajemnie z banku. Posiadając książeczkę czekową i stemple, Płoski uzupełnił czek odpowiedniemi numerami, poczem na czeku sfałszowano podpis pełnomocnika hr. Branickiej.

Dnia 25 sierpnia Łopieński stawił się w banku w celu podjęcia pieniędzy. Czek był wystawiony na okaziciela. Łopieński oświadczył w banku, iż nazywa się Łoziński. Procedura odbywała się gładko, przyczem Płoski pomagał Ł. załatwiać różne formalności. Dopiero kasyerowi, który miał wypłacić pieniądze, nasunęły się wątpliwości. Kasyer udał się dla sprawdzenia czeku do wydziału przekazowego i tu wówczas dopiero stwierdzono, iż czek jest fałszywy. Natychmiast wezwano policyę, która aresztowała Łopieńskiego.

Płoski zauważywszy, że kasyer poszedł sprawdzać czek, uciekł z banku i dopiero wieczorem aresztowano go w domu. Według jego zeznań, po wyjściu z banku chciał odebrać sobie życie, lecz po krótkim namyśle uznał, iż uczyni w ten sposób tylko „drugie głupstwo" i przeto zdecydował oddać się w ręce policyi.

Obu oszustów osadzono na razie w areszcie przy cyrkule starokijowskim.

— KRADZIEŻE. Dnia 25 b. m. w nocy złodzieje skradli z mieszkania S. Jerszowa (Bezakowska № 38) różnych rzeczy na 350 rb. i 280 rb. gotówką. O wypadku zakomunikowano rano policyi, która znalazła część skradzionych rzeczy w mieszkaniu I. Repety w domu № 11 przy ul. Mokrej (Sołomenka). Podczas rewizyi aresztowani zostali zawodowi złodzieje N. Kostkiewicz i A. Romanow.

W domu № 45 przy ul. Jarosławskiej dokonano kradzieży rzeczy na sumę 300 rb.

W Puszczy Wodnej skradziono rzeczy z mieszkania W. Gińkowskiego. Aresztowano podejrzanego o kradzież stróża E. Remniewa.

Przy ul. Kuznieczej № 38 z mieszkania N. Szmorguna „lokator" dokonał kradzieży różnych rzeczy i zbiegł.

Przy ul. Rajtarskiej № 38 okradzione zostało mieszkanie Z. Pesina. Złodzieja M. Szałachowa aresztowano.

Ze stacyi Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 26 sierpnia (8 września) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	13,8	19,4	8,5
Barometr przy O w mm.	740,9	738,7	739,0
Stop. wilgotności w proc.	92	72	98
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	W_1	W_9	Z_8
Chmur. wedł. 10 st. sys	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	4,9

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,1
Najniższa	8,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	13,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	17,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na półn.-zachodzie, na zachodzie i miejscami w centrum Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normy na zachodzie, na półn.-zachodzie i poczęści na półn.-wschodzie Rosyi europejskiej; wyższa od normy w pozostałych rejonach.

Spodziewana pogoda w d. 27-ym sierpnia: chłodnawo w pasie północnym i na zachodzie Rosyi europejskiej, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach; deszcze spodziewane są w obrębie morza Bałtyckiego i miejscami w zachodniej części i w centrum Rosyi europejskie, przeważnie sucho w pozostałej części Rosyi.

Służąca

PZEZ SÉVERINE

Tłómaczyła z francuskiego M...

— Oskarżona Ruchon niechaj wstanie!

I w czasie, kiedy zamieniano przedwstępne zapytania i odpowiedzi, mogli się obecni biednej istocie do woli przypatrzeć.

Nie była młoda, ani piękna. Praca i długoletnia służba położyły na niej niezatarte piętno. Twarz jej sterana i pospolita, jakby siekierą ciosana, nie posiadała żadnej wybitnej charakterystyki, oczy jedynie jasne rzucały spojrzenia z pod pomarszczonych i zwiędniętych powiek.

Czy stara już? Może i nie. Lecz wyniszczona pracą i troskami i niezgrabna w nędznej, czarnej sukni; podobna do wszystkich plebejuszek tej ziemi, podobna obliczem, porysowanem głębokiemi zmarszczkami, do tych mniszek z Bruges, co tkają arcydzieła wśród ciemności i milczenia.

Jakim ta kobieta sposobem została morderczynią? I czem? Bo jeśli sam fakt nie ulegał żadnej wątpliwości, gdyż złapano ją na gorącym uczynku, do którego się przyznała i za który odpowiada obecnie, to śledztwo nie mogło wykryć pobudek jego. Dartigny nie żyje; Mercedes Arguya milcząca zrazu, oszańcowywała się następnie za swojemi „niewiem“ i „nierozumiem“ i zniknęła nareszcie przed zakończeniem sprawy, — wróciła zapewne do ojczyzny swojej; nieobecna w chwili dokonania zbrodni, nie mogła pani Dartigny i potem żadnego na nią rzucić światła; sama jak oszalała wobec skandalu, nie chciała widocznie obciążać ani ofiary, ani oskarżonej; ta zaś uporczywie powtarzała swoje: „Będę mówić przed sądem“. Tym sposobem pozostało dotąd wszystko zagadką.

Zbrodnia nie mogła mieć za tło namiętności; dość było spojrzeć na oskarżoną, by się o tem przekonać. Więc może rabunek? I to nie. Ona to rządziła całym domem od piętnastu lat, wszystkie klucze nosiła w kieszeni; a nie wątpiąc o tem, że tam żywota swego dokona, nie przyjmowała żadnego za swą pracę wynagrodzenia, bo by ją to upokarzało. W chwili aresztowania, oddała pęk kluczów komisarzowi, prosząc, by się przekonał, iż panuje zupełny porządek w szafach. A może zemsta? Nie miała powodu skarżyć się na kogokolwiek, gdyż uważano ją za nieodzowną. I ani śledztwo, ani zeznania świadków nie wyświetliły powodu dokonanej zbrodni.

Na żądanie prezesa, by rozpoczęła tłumaczenie swoje wobec sędziów przysięgłych, Elżbieta Ruchon zwróciła się z niem bardziej do zebranej w sali publiczności, niż do nich. Zbadała całe otoczenie z widocznym niepokojem i patetyczną jakąś żarliwością. Robiła przez chwilę wrażenie tych szarych popiołów, z których podnosi się jeszcze płomień, na to tylko by zabłysnąć i zgasnąć. Czy się spodziewała obecności jakiejś tajemniczej osoby?

Zdawało się, że nie mówi do trybunału, ani do publiczności, lecz do kogoś w szczególności, do jakiegoś jednego słuchacza, że broniła się dla niego jedynie z tą skoncentrowaną żarliwością, z tą gorączką, wskutek której drżały oparte o brzeg balustrady biedne jej palce; zdawało się, że ma sprawę do wygrania... tylko, że sprawę nie swoją!

— Otóż, panowie sędziowie! Nie potrafię wszystkiego jasno wytłumaczyć, ale postaram się opowiedzieć wam wszystko tak, jak tylko zdołam najlepiej!

Było nas siedmioro, gdy się w Yverdon urodziłam. Mój ojciec zarabiał czesaniem lnu franka i siedemdziesiąt pięć centymów dziennie, łatwo więc pojąć, że przybycia mego nie powitano z radością i że dzieciństwo nasze nie było wesołe. Rodzice moi umarli z nadmiaru pracy, gdy miałam lat piętnaście, a rodzina zmniejszyła się o połowę. Każdy radził sobie jak mógł. Ja nauczyłam się szyć u siostr, wybrałam się więc do Paryża.

Byłam brzydka i pozostałam uczciwa; mało w tem zresztą mojej zasługi. Będąc dzieckiem więcej otrzymywałam razów, niż pieszczot; gdy dorosłam nie było już nikogo, ktoby mnie bił; to jedyna różnica, jaka zaszła w mojem życiu. Sama jedna w Paryżu, mając zaledwie piętnaście lat, biedna i osamotniona, jak pies bez pana, czułam gorące pragnienie przywiązania się do kogoś. Byłam jednak nieładna: dobra na zabawę jednego dnia... Wolałam od tego samotność moją. Drogo mnie ona kosztowała.

Przepraszam panów sędziów za to, co powiedziałam. Śmieszne to, gdy kobieta starsza i z moją powierzchownością takie opowiada rzeczy... Ale one potrzebne, zobaczycie to sami, by zrozumieć ciąg dalszy.

Pracowałam, pracowałam co sił, u innych z początku, a potem u siebie. Poznałam wszelkie nędze: głód, zimno, długi, upokorzenie! Zarabiałam tyle zaledwie, by nie umrzeć z głodu. Własną prowadząc szwalnię—miałam przykrawaczkę i pomocnicę — mogłam się zaledwie i to marnie utrzymać. A miałam już lat czterdzieści.

Straciłam wreszcie siły i odwagę... nie mogłam już dalej biedy mojej dźwigać...

Tą, która mnie z tej nędzy dźwignęła, była moja pani.

Dawała mi robotę, a potem zaproponowała i służbę u siebie. Ciężko to zacząć pracować u innych, gdy się do czterdziestu lat niezależną było!.. Lecz nie miałam wyboru.

I rozpoczęło się dla mnie życie rajskie. Pani Dartigny nie nazywała się tak w owych czasach, gdyż działo się to jeszcze przed jej rozwodem. Znałam ją jasnowłosą i uśmiechniętą, a tak bardzo szczęśliwą przytem! A jaka ona dobra była dla mnie! Moje serce odżyło! Nikt do mnie nigdy nie mówił w ten sposób, ani nikt ze mną z taką nie postępował łagodnością. Po roku byłabym dla niej w ogień skoczyła!

Dartigny się zjawił, szał ogarnął dom cały... Odjechała. Poszłam za nią... oczywiście. Bo cóżbym bez niej poczęła? Parę dni później kazał mnie pan zawołać i rzekł:

— Dobrześ postąpiła, Elżbieto, bo ona będzie nieszczęśliwa. Czuwaj nad nią, jak tylko będziesz mogła najlepiej. Proszę cię o to usilnie...

Spłakaliśmy się oboje. Podał mi rękę, jak równej sobie. I ten także był nadludzkiej dobroci.. lepszy był, niż sobie to człowiek może wyobrazić i niż to wypowiedzieć potrafi.

A przepowiednia jego sprawdziła się aż nadto prędko. Lecz ona „nie chciała“ być nieszczęśliwą. Cała jej duma się buntowała, starała się wszystkiemi siłami ukrywać to, co myślała i czuła i przyjmować z niedbałością pozorną to, co ją w głębi serca najbardziej bolało. Był to jakgdyby, panowie łaskawi, pojedynek, któryby wszczęła z losem: — zdawaćby się mogło, że widzowie przyglądają się tej walce, a ona nie chce się zwyciężoną okazać.

Zresztą przyjmowała zadawane jej rany jako pokutę, bo nie należała do tych, co zadając drugiemu cierpienia, sami nie cierpią.

Wreszcie... łudziła się dobrowolnie, zamykała oczy, a byłaby najchętniej i obiema pięśćmi je zakryła, by nie widzieć!.. Wtedy stałam na straży, czuwałam, by się nie dowiedziała tego, czego pewna już byłam: do jakiego była stopnia wyszydzana!

Lecz światło przeciska się zawsze. Przekonałam się o tem, ja, która ją kochałem jak rodzone dziecko, cobym własną była piersią wykarmiła, ja, co odczuwałam ból jej głębiej, niżbym kiedykolwiek własny odczuć była w stanie, widziałam jaką cierpiała udrękę podejrzeń, a potem tortury pewności..

Słyszałam jej krzyki, patrzyłam na łzy, a wydarłam z rąk jej broń, którą ku sobie samej zwrócić zamierzała... Bywali w dawnych czasach, męczennicy, których dzikie zwierzęta pożerały: oni mniej od niej cierpieli!

Zrobicie ze mną co zechcecie, panowie przysięgli: stara jestem, więc mi to obojętne! Ale jeśli nie zostanę dzisiaj wysluchaną, to co się stanie z panią, z tą moją panią ukochaną?

Gwałtowne łkanie wstrząsnęło Elżbietą Ruchon, upadła na ławę. Ktoś usunął się z drugiego rzędu krzeseł w głąb sali, między publiczność.

Oskarżona powstała, wycierając oczy grubą chustką.

— Otóż dalej tak było. W okolicy mieszkała pewna cudzoziemka, kształcąca się w malarstwie, którą moja pani obsypywała dobrodziejstwami. Przyszła ona pewnego razu w nieobecności tej mojej biedaczki do domu naszego, odnosząc jakieś album. Pan Dartigny, dowiedziawszy się o jej przybyciu, kazał mi ją zaprowadzić na górę do swojej pracowni.

Po chwili musiałam pójść poszukać czegoś do sąsiedniej ubieralni mojej pani... Doprawdy, przysiądz mogę, że nic złego nie przypuszczałam, sądziłam, że uszanuje przynajmniej własny dach. I słyszę, jak ona mówi: „Nie, nie można, tutaj nie byłoby bezpiecznie!“ — a on na to: „Ależ tak, koniecznie! Obok pokoju tamtej, to będzie pyszne!“ Postąpiłam naprzód, chcąc, by mnie usłyszeli, radabym była się pokazać, by niedopuścić do tego łajdactwa. I widzę ich nie tylko obok, lecz w samymże pokoju mojej pani! Tak, w jej własnym pokoju, słyszycie mnie?—w jej własnym!...

Krew uderzyła mi do głowy. Wziąłam rewolwer ze stołu i wystrzeliłam.

. . . .

. . . .

Elżbieta Ruchon została uniewinniona i oto idzie wolno przez ciemne ulice miasta, namyślając się, czy ma się udać za swoją panią, którą wyniesiono przed chwilą omdlałą z sali rozpraw? Ach! jakżeby chętnie to uczyniła, tylko nie wie, czy może? Czy jej tem krzywdy nie wyrządzi? Lepiej iść dalej. Na końcu ulicy jest most, a pod nim zapomnienie...

Lecz jakaś postać męska wysuwa się z cienia, zbliża się ku niej... jakaś dłoń bierze ją za rękę..

— Pan? Skąd pan tutaj? Skąd?

— Chodźmy do niej, Elżbieto, skoro była taka nieszczęśliwa...

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów, własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki“ Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieliński.